

12 stycznia. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Iz 40, 1-5. 9-11)

(Iz 40, 1-5. 9-11)

«Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud!» – mówi wasz Bóg. «Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy».

Głos się rozlega: «Drogę Panu przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec dla naszego Boga! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i pagórki obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną. Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją każdy człowiek zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały».

Wstąp na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny na Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: «Oto wasz Bóg! oto Pan Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dźmierzy władzę. oto Jego nagroda z Nim

idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie jak pasterz pasie on swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie».

(Ps 104 (103), 1-2a. 3b-4. 24-25. 27-28. 29b-30 (R.: por. 1a))

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Błogosław, duszo moja, Pana,
Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki!
odziany w majestat i piękno,
światłem okryty jak płaszczem.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Chmury są Twoim rydwanem,
przechadzasz się na skrzydłach wiatru.
Wichry używasz za swych posłów,
sługami Twoimi ogień i płomienie.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!
Ty wszystko mądrze uczyniłeś,
ziemia jest pełna Twoich stworzeń.

Oto jest morze, ogromne i szerokie,
a w nim żyjątek bez liku,
zwierząt wielkich i małych.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Wszystko to czeka na Ciebie,
byś dał im pokarm we właściwym czasie.
Gdy im dajesz, zbierają,
gdy otwierasz swą rękę, sycą się Twym dobrem.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Kiedy odbierasz im oddech, marnieją
i w proch się obracają.
Stwarzasz je, napełniając swym Duchem,
i odnawiasz oblicze ziemi.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

(Tt 2, 11-14; 3, 4-7)

Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując

błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić lud wybrany sobie na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

Gdy ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela naszego, Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.

Aklamacja:

Jan powiedział: «Idzie mocniejszy ode mnie;
On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem».

(Łk 3, 15-16.21-22)

Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w swych sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem».

Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Ty jesteś moim Synem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie».

Komentarz:

Chrzest, którego udzielał Jan w wodach Jordanu, był zapowiedzią tego chrztu, którym my zostaliśmy ochrzczeni. Chrzest Jana był bowiem chrztem pokuty – przyjmując ten chrzest, ludzie wyznawali swoje grzechy i błagali Boga o miłosierdzie. „Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia – wyjaśniał sam Jan Chrzciciel – lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie (...). On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”. My właśnie zostaliśmy ochrzczeni Duchem Świętym i ogniem, ogniem Bożej miłości do człowieka – ogniem, który realnie oczyścił nas z naszych grzechów – i jeszcze więcej: uczynił nas dziećmi Bożymi, uczestnikami Bożej natury.

Chrzest, którego zażądał od Jana Pan Jezus, też był zapowiedzią innego chrztu, ale takiego chrztu, którym tylko On jeden miał zostać ochrzczone. „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,50) – wyznał kiedyś Pan Jezus, a niewątpliwie miał na myśli ten chrzest we własnej krwi, jaki miał się dokonać w czasie Jego męki. Podobnie powiedział do synów Zebedeusza, którym marzyły się zaszczyty w Jego Królestwie: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam

pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczone?” (Mk 10,38).
Zatem chrztem Pana Jezusa była Jego męka, jaką On podjął dla naszego zbawienia.

Widzimy więc, że chrzest, jaki Pan Jezus przyjął od Jana, miał dokładnie odwrotne znaczenie niż ten chrzest, którego Jan udzielał wszystkim innym ludziom. Wszyscy inni przyjmowali od Jana chrzest pokuty i wychodzili z wód Jordanu bardziej czystszy. Pan Jezus, niepokalany i najświętszy, wszedł w wodę Jordanu, aby symbolicznie wziąć na siebie grzechy całego świata i żeby je zanieść na krzyż. Z wód Jordanu wyszedł Pan Jezus jako Baranek Boży, obciążony grzechami całego świata.

Właśnie od chrztu w Jordanie rozpoczął Pan Jezus swoją działalność publiczną. Przez Jego naukę i cuda, a zwłaszcza przez Jego śmierć i zmartwychwstanie, miało się dokonać nasze pojednanie z Ojcem Przedwiecznym. Jezus bowiem przyszedł do nas od swojego Ojca, którego jest Synem Jednorodzoną i umiłowaną. Toteż już nad wodami Jordanu pojawiła się postać gołębicy, widzialny znak Ducha Świętego. Wtedy była to tylko obietnica naszego pojednania z Bogiem. Po zmartwychwstaniu Chrystusa Duch Święty zstępuje na nas realnie i realnie dokonuje naszego pojednania z Bogiem.

o. Jacek Salij OP